№ 380.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 4 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim Lelewel. — Wincenty Niemojowski. — Bonawentura Niemojowski, — Ludwik Osiński. — Albert Grzymała. — Kaz. Brodziński, — Piotr Wysocki. — Zwierkowski. — Artur Czarny Zawisza. — Jozefat Bolesław Ostrowski: — Alexander Kaz, Pułaski, — Maurycy Mochnacki, — Bohdan Zaleski. — Bazyli Mochnacki. — Franciszek Zakrzewski. — Ludwik Nabielak, — Marceli Pomaski. — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Wincenty Majewski i Maurycy Mochnacki.)

RZECZY KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

Dyktator zważywszy: iż istniejąca przed dniem 29 listopada r. b. w królestwie polskiém policja tajna, obwiniona jest o rozmaite nadużycia i działania porządkowi publicznemu, spokojności i bezpieczeństwu familji, równie jak moralności przeciwne.

Zważywszy, iż osoby do składu tejże policji, bądź jako zwiérzchnicy, bądź jako jéj ajenci użyte; częścią dla zabezpieczenia się od osobistych obelg, dobrowolnie poddały się zamknięciu, częścia zaś o szpiegostwo obwinione, uwięzionemi zostały, inni nakoniec wcale jeszcze do odpowiedzi pociągnieni nie byli.

Zważywszy, iż sądy kryminalne przeciwko tym tylko co nadużycie władzy w urzędzie, lub też o potwarze, fałsz, oszustwo, inne zbrodnie i występki prawem przewidziane obwinieni będą, wymierzyć będą mogły kary;

Zważywszy, iż sprawiedliwość wymaga, aby niewinni jak najprędzéj odzyskali swą wolność, a winni uwięzieni, i ci, którzy jeszcze do odpowiedzialności pociągnięci być mogą, pod sąd spiesznie oddani, lub przez ogłoszenie ich nazwisk, wstydem publicznym okryci zostali.

Bacząc na niezbędną potrzebę postępowania w drodze prawami przepisanéj, o ile się to zgodzić może z środkami dążącemi do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości przeciw winnym i prędszego uwolnienia niewinnych, stanowi co następuje:

Art. 1. Do rozpoznania dowodów, stanowić mogących o oddaniu pod sąd osób o szpiegostwo i należenie do policji tajnéj obwinionych, lub mających być w miarę wynalezionych dowodów do podobnéj odpowiedzialności pociągniętych, wyznaczona będzie kommissja z pięciu członków złożona, a mianowicie z jednego senatora prezydującego, z dwóch członków izby poselskiéj, z dwóch obywateli osiadłych.

Art. 2. Członki kommissji powyższym artykułem ustanowionéj, będą na przedstawienie rady najwyższéj narodowéj, z listy kandydatów przez nią podanéj, przez Dyktatora mianowani.

Art. 3. Kommissja zasiadać będzie w mieście stołecznem Warszawie. — Wszystkie zarzuty przeciw osobom, które jak w stolicy tak i po województwach, o szpiegostwo i należenie do policji tajnéj obwinione są lub zostaną, będą przez tęż kommissję rozważane.

Art. 4. W celu rozpoznania z dostarczonych dowodów, czyli osoby obwinione mają być lub nie pod sąd oddane, kommissja artykułem tym ustanowiona, działać będzie sposobem następującym:

Jeżeli żadne przeciw osobom oskarżonym istnieć nie będą dowody, kommissja takowe bezzwłocznie Dyktatorowi do uwolnienia przedstawi. Jeżeli się z rozpoznania dowodów okaże, że oprócz należenia do policji tajnéj, walczą przeciw oskarżonym zarzuty o nadużycie władzy w urzędowaniu, o potwarz, fałsz, o oszustwo lub inne zbrodnie i występki prawem karném objęte i przewidziane, takowych kommissja do sądu kryminalnego województwa mazowieckiego i kaliskiego odeszle.

Jeżeli zaś okażą się oskarżeni, przeciw którym sam tylko istnie zarzut udowodniony, należenia do policji tajnéj, kommissja przedstawi nazwiska ich Dyktatorowi, celem ogłoszenia ich listy. Osoby tą listą objęte, jako niegodne zaufania, nietylko do żadnych posad przyjętemi nie będą, lecz nadto zostawać mają pod ciągłym i bacznym dozorem policji krajowéj.

Art. 5. Prokurator i podprokuratorowie przy sądzie kryminalnym województwa mazowieckiego i kaliskiego obowiązani są na wezwanie kommissji, wszelkich jéj zleceń dopełnić i przeciwko osobom do sądu odesłanym, dalsze prawem przepisane kroki przedsiębrać.

Art. 6. wszelkie papiery tyczące się przedmiotów rozpoznaniu kommissji podlegających, winny być pod jéj rozrządzenie i pod jéj dozór oddane.

Art. 7. Wewnętrzny porządek postępowania, sama kommissja sobie przepisze i Dyktatorowi do zatwierdzenia przełoży.

Art. 8. Wykonanie niniejszego postanowienia, kommissjm rządowym w czém do któréj należy polecamy. — (Podpisano) *Chłopicki*. Sekretarz stanu (Podpisano) *Plater*.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Prześladowany tyle, i znany z przywiązania do kraju Teodor Morawski, który srogiego uwięzienia uniknął przez odważną ucieczkę, w tych dniach z Paryża przesłał naszemu rządowi, następujące pismo:

Do Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego. — „Nim znajdę sposobność poświęcenia życia mojego na ołtarzu ojczyzny, spieszę się z ofiarowaniem połowy własności mojéj nieruchoméj na rzecz włościan, którzy wezmą się do oręża za wolność i niepodległość kraju.

Chwilowy jeszcze pobyt mój w Paryżu może być użyteczny krajowi; wkrótce dopełnię największéj dla Polaka powinności, biegnąc bez odetchnienia, pod sztandary oyczyste. Paryż dnia 10 grudnia 1830. — Teodor *Morawski*.

Oto jest wzór obywatelstwa, i téj rozsądnéj miłości ojczyzny, która i zapał i ofiary bez granic umié połączyć.

Słychać, że wszystkim wojskowym, którzy się odznaczą zaszczytnie w boju, dane będą w nagrodę, grunta w dobrach rządowych, na własność.

W chwilach dzisiejszych, w których opinja publiczna tak silnie za ukaraniem szpiegów przemawia, gdy ci dotąd publicznie ogłoszeni nie są, a przeto, gdy niemożna postawić nie jednego w możności, aby o szczegółach cierpień swych, w które obrzydłém szpiegostwem wplątany został, komitetowi właściwemu udzielić mógł objaśnienia, niżéj podpisany zostawszy jeszcze w roku 1821 zadenuncjonowany fałszywie o należenie jakoby do jakiegoś towarzystwa kominiarskiego, do jakiego nigdy nie należał, i uważając ze wszystkich stron, że podobne doniesienie nie mogło się zrodzić jak tylko w gronie kilku osób, którzy dotąd maską niewinności są okryci; niniejszém wzywa byłego Dyrektora Jeneralnego poczt i policji Sumińskiego, aby przez pisma publiczne odpowiedzieć mi raczył o imieniu i nazwisku osoby denuncjacją przynoszącéj, co temuż byłému dyrektorowi nie jest obcém, gdy przed tymże tłómaczenia moje zdawać musiałem. Odpowiedź mi udzielona przyczyni się niemal do dobra ogółu, bo do karty ludzi spodlonych przybędzie jeszcze jedna osoba krajowi niebezpieczna i kary zasłużonéj ujść nie mogąca.—Wiktor Kozłowski były kapitan wojsk polskich, a nateraz Professor Szkoły leśnéj praktycznéj.

Gdy z wszystkich Województw a niemal obwodów codzienne dochodzą nas wiadomości, o czynionych ofiarach i poświęceniach w sprawie najświętszéj odrodzenia naszéj ojczyzny, z zatém widziemy że o nas jakby zapomniano. Nie dadzą się ubiedz obywatele obwodu opoczyńskiego, innych okolic współbraciom, każdy z nich chętnie poniesie swój majątek i życie. W szczupłych granicach naszego obwodu Juliusz Hrabia Małachowski, syn Regimentarza czterech Województw, wystawia bataljon piechoty, a Jan Hrabia Wielhorski, syn Józefa Wielhorskiego, co imie swoje tak dobrze rozsławił w nieszczęśliwych ostatnich czasach upadku Polski, walcząc w szeregach legionów, nominowany przez Regimentarza szefem szwadronu Krakusów, szwadron ten zbiera. Sam kosztem składki i swoim sto ludzi z końmi w zupełném ubraniu; z okulbaczeniem jednakiém wystawia; sąsiedzi i przyjaciele spieszą, o ile majątki dozwalają, przyłożyć się

do wspólnéj sprawy. Każdy w miarę możności lub sam z kilkoma przybywa, do szeregów, lub też stara się nadesłać ludzi wraz z końmi, podług przyjętego wzoru ubranemi. Wkrótce zastęp Juliusza Hr. Małachowskiego, z 1000 piechoty składający się, i Jana Hr. Wielhorskiego z 200 krakusów, gotowe będą stanąć w szeregach za sprawę ojczyzny walczących, a godło naszéj ziemi: śmierć lub zwycięztwo, będzie ich hasłem. — Teobald Dzianott Oby. Obwo. Opoczyńskiego.

Pan Błoński, burmistrz Kolna w Augustowskiém, w piérwszych chwilach wiadomości o powstaniu narodowém, ujął kozaka z expedycjami wyprawionego od pułku Czarnomorskiego do Grekowa, który stał w Szczuczynie. Przez to, przeszkodził połączeniu się dwóch pułków, i sprawił że Czarnomorski rozbrojono. Jestto postępek śmiały i chwalebny. Obywatele bardzo chwalą gorliwość i dobrego ducha p. burmistrza.

Zatrzymanych dotąd w ratuszu szpiegów i osoby podejrzane o należenie do policji tajnéj, przeniesiono aż do dalszego rozporządzenia do domu kary i poprawy.

Na ukończonych fortyfikacjach na Pradze, zatoczone będą działa.—Roboty w Modlinie idą spiesznie i z wzorowym porządkiem. W dzień Nowego-roku, Dyktator obejrzał roboty. — Xięża Kapucyni z Zakroczymia, należeli czynnie do prac i dowiedli, że pod habitem serce polskie bije.

Biegu pogłoska, że b. jenerał Wincenty hr. Krasiński, znajduje się teraz w Królewcu, i że żądał paszportu do Memla.

Rada municypalna zajmuje się sporządzeniem zasad do składki, na formujący się pułk jazdy i dwa pułki piechoty Warszawskiéj. Myślą jest, ażeby wszyscy mieszkańcy i wszelkiego rodzaju zatrudnień, mieli stósowny w téj mierze udział. Zanim składka zebraną zostanie, zaciągnie się pożyczka, aby organizacją ile możności przyspieszyć.

Rozchodzi się wieść, że xiąże Konstanty zasłabł. — Jenerał Kuruta umarł, a jenerał Skrybicki rozstrzelany. Ten ostatni, zwykłym sposobem kommissjonerów rossyjskich, podawał w rapportach, że w porządku stoją gotowe magazyny w Litwie, a tymczasem ani jednego suchara nie znaleziono.

Gdy Dyktator wracał z Modlina, spotkał znaczną liczbę chłopów, wiozących faszyny ku twierdzy. Zatrzymał ich i zapytał: po wiele-by im za furę płacono: „My JW. panie, nie robiemy tego dla pieniędzy, człek przez tydzień obrabia wedle domu, to kontent że choć we święto przysłuży się ojczyznie."

W Radomiu od Nowego-roku wychodzi nowe pismo perjodyczne pod tyt: „Inwalid Radomski", redagowane przez J. B. Młodzianowskiego wychodzić ma w poszytach arkuszowych 2 razy na tydzień, prenumerata miesięczna kosztować będzie złp. 3. W Biórze Informacyjném prospekt jest złożony, gdzie i tego pisma dostać nędzie można.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Constitutionel z d. 18 Grudnia, pod napisem *Sprawy Polski*: umieścił co następuje:

Jeden z dzienników kontrrewolucjinych usiłuje naganiać powstanie w Polszcze. Pragnąłby ażeby czytelnicy jego powzięli przekonanie, że to dzieło narodowe jest skutkiem *spisku*. Z takąż samą pewnością utrzymywały i utrzymują dzienniki te, że ich Karól X i wszyscy intryganci co go do despotyzmu skłaniali, upadli, również przez *spisek*, toż samo głosiły o *spisku* w r. 1789; zawsze jednę śpiewają piosnkę: nie bardzo im się coś wiedzie z wynalazkami. Rewolucje ludów są objawieniem głębokiego i jednomyślnego uczucia: Ta to jednomyślność przełamuje wszelki opór, obala wszystkie zawady. Rewolucja wybuchła we Francji, ponieważ zdeptano wolność i godność narodową, ponieważ interes wszystkich został naruszony, ponieważ Rząd równie niedorzeczny jak zawi-

stny zmordował cierpliwość narodu, ponieważ obłuda Pana i ślepa uległość służalców wznieciły powszechne oburzenie. W tych to pobudkach zawiéra się tajemnica naszéj rewolucji. W Polszcze zuchwalstwo i tyrania Cesarzewicza, oburzyły wszystkie klassy ludu. Z boleścią patrzał naród na zniweczenie swéj niepodległości, i z oburzeniem nosić musiał jarzmo samowolności i bezprawia jakie mu narzucili ciemięzcy. W tém jest cały *spisek*. Rewolucja jest zupełną. Polska odniesie tryumf w mogącéj powstać walce. Austrja i Prusy nie mogą się mieszać do spraw tego kraju, bo tém samém wypowiedziałyby nam wojnę, i nadwerężyłyby jedyną zasadę, na któréj jeszcze, acz pozornie, pokój w Europie polega.

Listy i gazety z Hamburga i Amsterdamu wzmiankują jakoby w Paryżu pomiędzy 20, a 22 z. m. zajść miały rozruchy, z powodu processu byłych ministrów. Dodawano jeszcze, że lud rozsiekał oskarżonych. Wiadomość ta wprawdzie potrzebuje bardzo potwierdzenia, bo może być prostym, może wyrachowanym wymysłem Niemców, wszakże wpłynęła ona silnie na kurs papierów. Gazety francuzkie, świeżo odebrane w Warszawie, nic podobnego nie obejmują. Wedle gazet pruskich, lud obległ izbę obrad parów, i wołał: „śmierć ministrom lub parom.“ Krzyki te przerwały obrady i wzniecić miały wielką trwogę; lud massą swoją pomieszał szyki gwardji narodowéj. Gdy się jednak ukazał Lafayette, i gwardje się wzmocniły, odparto tłum, bez użycia środków gwałtownych, i wszystko zdawało się wróżyć spokojność.

(Jeżeliby ta wiadomość potwierdziła się, można się spodziewać, że pewna modyfikacja w ministerjum nastąpi. Przybiorą zapewne ludzi żwawszych i energiczniejszych. Położenie Francji zewnętrzne, nic na tém nie ucierpi: tak małe ruchy opinji, nigdy za sobą ważnych nie pociągają skutków).

Z Francji przybyłe świéżo gazety piszą, że izba parów, wydała na dniu 22 grudnia z. r. wyrok w téj ważnéj sprawie. Xiąże Polignac, skazany został na deportacją że zaś na teraz Francja nie ma stałego na deportacje przeznaczonego miejsca, postanowiono więc, że skutki deportacji prawem wskazane mają go dosięgnąć, że ma być przez całe życie w więzach zatrzymany i ogłoszony, za *cywilnie umarłego*. Hr. Peyronnet, Chantelauze i Guernon-Ranville, skazani zostali na dożywotnie więzienie z interdykcją (niemożność zarządzania swojemi interessami). Wszyscy odsądzeni od tytułów, znaków honorowych i stopni, zobowiązani także do ponoszenia solidarnie kosztów sprawy. Publiczność słuchała w głębokiem milczeniu sentencji. Milczano nawet wtenczas, kiedy prezes, sessją solwował. Zdawało się, jakoby winszowano obrońcom wypadku takiego sprawy. Narady tajemne, odbyto z wielkim sekretem: chodzą wieści, że co do karygodności, nawet co do poczytania zdrady kraju, była prawie jednomyślna zgoda: ale przy sposobie wymierzenia kary, wielkie zaszły spory. Decyzja nastąpiła większością głosów 140, przeciwko 20: Przy piérwszém głosowaniu okazało się 7 głosów za karą śmierci: przy drugiém tylko 4: Lud rozszedł się spokojnie, ale zwolna: Ukończony więc ten nadzwyczajny process, i zniknęło dla nieprzyjaciół Francji, źródło obfite do fakcji i zamieszek domowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N.º 616